



PAŁACE I DWORY. SIARY.

Majątek Siary powstaje dekretem Władysława Jagiełły danem w Bieczu r. 1388, na prawie magdeburskim.

Pierwszy dziedzic, którego tenże dekret wymienia, jest niejaki Dobiesław Socha. Z biegiem czasu majątek ten przechodzi w posiadanie Józefa Wybranowskiego, kapitana wojsk austriackich z wojen napoleońskich, który go zostawia swojej adoptowanej córce, p. Bielańskiej. Z kolei przechodzi na Władysława Dembowskiego, teścia Eksc. p. ministra Władysława Długosza, obecnie dziedzica majątku Siary.

Eksc. Długosz niebawem staje się dobrodziejem nie tylko w Siarach, ale w całym powiecie. Jako marszałek przeprowadza przede wszystkim sanację finansów powiatu, stara się o poprawę i ukrajowanie dróg ważniejszych. Za jego staraniem powstaje *Mleczarnia Związkowa* w Łużnej oraz jej filie w Szalowy, Woli Łużańskiej, Mszance, Moszczenicy, Staszówce.

Dla mleczarni w Łużnej wyrabia subwencję w kwocie 47,000 i z własnej kieszeni kupuje trzy morgi pola na kurs rolniczy — popiera założenie chlewni zarodowej i opasowej, tudzież założenie teatru włościańskiego w Łużnej.



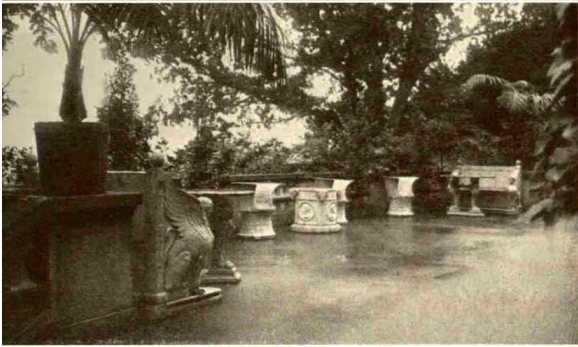
J. E. pani Kamila Długoszowa,
małżonka ministra dla Galicji.

Daje zapomogę na założenie mleczarni w Ropie i stara się o subwencję dla niej. Wyrabia subwencje dla szkół w Dominikowicach, Lipinkach, Wójtowej, Bieczu, Staszówce i Bieśniku. Na budowę kościoła w Turzy wyrabia 10 tysięczną *bezzwrotną subwencję* i 20,000 bezprocentowej pożyczki. Na szkołę rolniczą pod Sorbicami kupuje z własnej kieszeni 10 morgów dla założonego przez siebie Tow. rolniczego, stwarza szkołkę rolniczą „Sierp”, umożliwiając jej zapomogą 9,000 kor. wybudowanie własnych magazynów. Powiatowemu Tow. rybackiemu przychodzi z pomocą, wyrabiając mu znaczną subwencję 30,000 kor. i bezzwrotną pożyczkę 10 tysięcy w ministerstwie rolnictwa.

Dla uczniów gimnazjalnych z powiatu stawia kosztem stu tysięcy *Bursę powiatową*, którą dotychczas utrzymuje, dając pomieszczenie i dobrą opiekę 40 chłopcom, przeważnie rodzin chłopskich. Do budowy wspaniałego „Domu ludowego” w Siarach przyczynia się hojnym datkiem 27 tysięcy kor. W nim ma pomieszczenie okazała sala teatralna ze sceną, kancelaria gminna, sklep Kółka rolniczego z magazynem, Kasa Reifessena i czytelnia ludowa, którą zaopatruje w kilkaset tomów liczącą bibliotekę. Kościół parafialny, wystawiony w pięknym stylu gotyckim, znajduje się w Ekscelencji Długoszu hojnego patrona i protektora, jego kosztem i szczególniejszą troską dokonywa się obecnie odmalowanie kościoła, którego część dekoracyjną wykonał art. ma-

larz Julian Krupski, zaś część figuralną wziął na siebie prof. Wygrzywalski. Dzięki tej iście *królewskiej* ofierze, idącej w tysiące, otrzyma kościół nie tylko bogatą szatę dzieła sztuki, nowe witraże, bogate stale, kolaski, lamperie i ołtarze z gruntu odnowione, dalej organy i piękne ogrodzenie kościelne — podczas gdy o ozdobę ołtarzy i wyposażenie zakrystii troszczy się znowu Ekscelencja pani Długoszowa, z pietyzmem i ofiarnością dawnych Polek.

Stary, modrzewiowy kościółek fundacji Kazimierza Wielkiego, potrzebował gwałtem ratunku — przyszedł i jemu z pomocą Eksc. minister Długosz, dając potrzebne kapitały na gruntowną restaurację tej czcigodnej pamiątki.



Siary

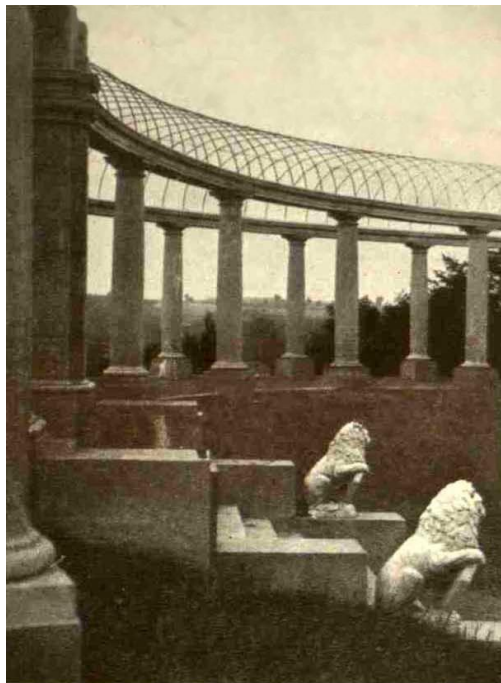
Oto garstka czynów zasłużonego obywatela, Ekscelencji p. ministra dla Galicji Długosza, a przykład godny naśladowania tym bardziej, że Długosz nie przyszedł do gotowej fortuny, jeno ciężką pracą i szczęściem, które go w życiu nigdy nie opuszczało, oszczędnością, z niczego dorobił się milionów. Powołany na najwyższy urząd, jedyną jego troską i pragnieniem jest dla dobra kraju i Ojczyzny i z pożytkiem społeczeństwu służyć i pracować — ciesząc się Eksc. państwo Długoszowie powszechną sympatją w kraju i miłością ludu całego powiatu Garlickiego, w którym ta rezydencja letnia, Siary, leży.

Władysław Długosz rozpoczął „nafcjarstwo” na zachodzie, w tych Siarach, które są dziś jego własnością, w tym środowisku pierwszych ognisk przemysłu naftowego, jak Sękowa, Lipinki, Ropa, Ruska Ropica, Kobylanka. Syn radcy sądowego w Krakowie, po studiach realnych i technicznych w Krakowie i Pradze, rzucił się w naftę. Zaczynał od skromnego stanowiska kierownika szybu u ówczesnego dziedzica Siar, właściciela kopalni, p. Dębowskiego, dziś swego teścia. Pracą, sprytem, technicznymi wiadomościami, zmysłem ulepszeń w lot dorobił się fortunki, z którą poszedł na wschód, skąd leciały wieści o wydajności niebywalej źródeł. Rozpoczął od Borysławia, nabywa tereny, a że się poszczęściło, gdzie puszcza świder dobija się nafty, *selfflowingi* idą jeden za drugim, tereny naftowe w Schodnicy, w Tustanowicach pokrywa las wieżyc, szczęście spleta się z technicznymi ulepszeniami, Długosz wprowadza ulepszony system głębokich wierceń, buchają z podziemi krocie, wnet miliony. Długosz był już w r. 1895 milionerem, wielkim nafcjarzem, oddając wielkie usługi nafcjarstwu krajowemu — kiedy, kilkanaście lat temu, już pan dużej fortuny, wielu fabryk i kopalni wrócił do tej siedziby, z której wyszedł, do Siar.

Odkupując od swego teścia Siary i Sękową — i w Siarach rozszerzając i zdobiąc stary dwór, urządził sobie siedzibę, prawie tylko letnią, bo rozliczne czynności publiczne zmuszały go do działania i stałej siedzi-

by we Lwowie — żeby ją wnet zamienić na Wiedeń, na rezydencję ministra dla kraju, naprzeciw dolnego Belwederu.

Ogromna działalność ekonomiczna i społeczna postawiła go wnet na czele mnóstwa instytucji. Gorlickie zrobiło go marszałkiem powiatowym, rolnicy powołują na prezesa Towarzystwa Gosp. okręgowego, jest prezesem Izby pracodawców w przemyśle naftowym, prezesem Tow. Ubezpieczeń Wiśła, Banku ludowego, prezesem Kasy Oszczędności w Gorlicach, zakłada fabryki, wiąże spółki mleczarskie, zakupuje kilkadziesiąt morgów pod Gorlicami pod szkołę gospodarską, buduje w Siarach najwspanialszy w kraju Dom ludowy, z salą teatralną dla ludu, w Gorlicach stawia bursy dla synów włościańskich w szkołach średnich.



Siary

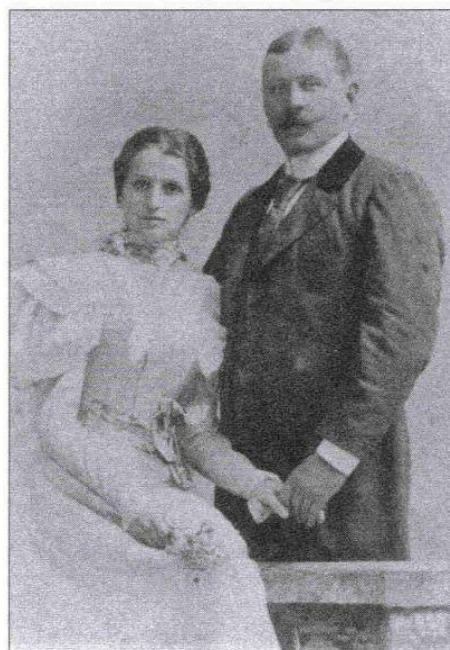
Niedziw, że go porywa życie publiczne, moloch polityki, stronnictwa rwą się o niego, ale z przekonania oddaje się całą duszą odrodzeniu ludu, zostaje wiceprezesem Stronnictwa ludowego, wchodzi w roku 1911 do parlamentu wiedeńskiego, żeby w lot otrzymać tekę ministra dla kraju (pierwszy minister-przemysłowiec w Austrii), którą dzierży zaszczytnie, oddając nowym obowiązkom wszystkie siły. Ale ani urok dostojęństwa, ani nowe pole działania nie są w stanie sprawić, żebyśmy nie słyszeli nieraz: „czy ja bym nie zrobił więcej w kraju” — a dusza leci tam, do Siar, które zamienił w jedną z prześlicznych siedzib kraju.

Siary i Sękowa, położone u stoku góry Bartnicy (632 mt.) i Rychwałdskiej (629 mt.), nad Siarką i Sękówką, do której pierwsza w Siarach wpada, mają niezwykle malownicze położenie.

Prześlicznie położony dwór na znacznej wyniosłości (260 m.), prawie prostopadle położonej nad rzeką, stare drzewa dawały warunki stworzenia rezydencji pańskiej, o wytwornym smaku, dużym stylu. Terrasa, pyszna pergola w parku nad stawem, nowo budujące się terrasowane zejście z góry do rzeki, to dzieła architektury, które prowadzi zakochany w Siarach, poświęcający tam prawie cały czas, lwowski architekt, Halicki. Ściany zaludniają się obrazami wybitnych mistrzów polskich, terrasy zaludnią się wnet mnóstwem marmurów. Ale na chwilę nie ustaje działalność publiczna: minister uratował śliczny modrzewiowy kościółek w Sękowej, prastary, choć niewiadomej daty powstania. Parafię tutejszą założył Kazimierz W. przywilejem, wydanym w Bieczu 1346 r. Ale ludność urosła, ofiarnością pani Szymonowiczowej stanął nowy kościół, p. Długosz dał okładzinę absydy drewnianą, stale, oddał malowanie kościoła Julianowi Krupskiemu, a witraże Żeleńskiemu.

Należały się te kartki pięknej siedzibie i kulturalnej działalności polskiego milionera i ministra.

J. A. Koperski



Władysław Długosz z żoną
Kamilią z Dembowskich



Siary

